

Lidia Zamkow przeżywa ostatnio znakomity okres twórczości. Po nowatorskim „Makbecie”, wystawionym na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie, zaproponowała spektakl, w którym pomysły inscenizatorskie wręcz się przecięgały. W dodatku były to pomysły funkcjonalne, wzbogacające treść widowiska, opartego na wymianie listów i poglądów między austriackim filozofem Günterem Andersem a Claude Eartherly, amerykańskim lotnikiem — dowódcą samolotu, z którego zrzucana została 6 sierpnia roku 1945 bomba na Hiroszimę.

Zamiarem reżysera, było, oczywiście, przedstawienie epistolografii w sposób niemal dokumentalny, by widz odnosił wrażenie, że dyskurs o moralnych i społecznych konsekwencjach atomowej tragedii jeszcze się nie skończył, lecz trwa i toczy się w chwili odbierania przez niego programu. Na ogół pozycje tego rodzaju nie grzeszą specjalną pomysłowością inscenizacyjną. Po prostu aktorzy odczytują lub wypowiadają swoje teksty.

Zamkow rozpoczęła od tego, że zarówno nadawca jak i adresat piszą do siebie listy na planie. Wkrótce wykonawcy przeszli już do wypowiedzi bardziej osobistych, niekiedy kierowanych do siebie nawzajem, kiedy indziej wprost do widza. Właśnie wprost do widza wygłaszał Leszek Herdegen (odtwórca postaci austriackiego filozofa) z trybuny wiecowej swój publiczny

list-apel do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Różnorakie sposoby wypowiadania tekstów sprawiły, że widowisko posiadało zmienną w tempie narrację i nie było monotonne.

Widowisko nadano właściwie bez podkładu muzycznego. Dopiero podczas prezentacji końcowych plansz usłyszeliśmy fragmenty świetnego „Trenu” Krzysztofa Pendereckiego. Szkoda tylko, że to wstrząsające podzwonne dla ofiar Hiroszimy wprowadzono jako spóźnioną pointę widowiska, choć mogło odegrać znacznie większą rolę w charakterze wyznacznika nastroju i podkreślić sugestywnie nowoczesność proponowanej konwencji.

Trafnie dobrani aktorzy uprawdopodobniali tekst. Zarówno Herdegen, jak i Malak, nie stosując zbyt ostentacyjnie zewnętrznych środków ekspresji, sprawili swym stonowanym i niejako wyciszonym aktorstwem, że kreacje ich pozostaną na pewien czas w pamięci widzów. „No more Hiroshima” — to niewątpliwie jeden z najciekawszych spektakli telewizyjnych roku 1967. Cieszyć się należy, że Telewizja Kraków zaproponowała własny, odmienny styl widowiska i miejmy nadzieję, że w przyszłości będzie kontynuować ambitne realizacje.

STEFAN CZARNECKI

Teatr Telewizji Kraków — 22.III.67. — G. Anders „No more Hiroshima”. Reżyseria — L. Zamkow. Scenografia — M. Chwedeżuk. Wykonawcy: L. Zamkow, L. Herdegen, T. Malak.